

Tuol Sambo – AIDS Cołony

19 stycznia 2012

Tuol Sambo oddalone jest 25 km od Phnom Penh – stolicy Kambodży. Bardzo trudno jest znaleźć to miejsce – nie ma go na mapie, ludzie na ulicy nie są w stanie udzielić jakichkolwiek informacji. Prowadzi tam tylko jedna droga – pełna dziur i wzniesień żwirówka... Osada jest schowana, dopiero po ominięciu kilku wiosek wyłania się ta zapomniana ziemia.



W 2009 roku rząd kambodżański postanowił eksmitować 40 rodzin zarażonych wirusem HIV lub też chorych w zaawansowanym stadium AIDS z Borei Kolei (dzielnica slumsów Phnom Penh) do Tuol Sambo. Dzisiaj kolonia jest większa, liczy około 60 rodzin, dominują dzieci, radośnie biegające, pozujące do zdjęć – nie zdają sobie nawet sprawy ze swego losu. Panuje fałszywa atmosfera szczęścia. W centralnym punkcie dumnie powiewa flaga Kambodży.



Wszyscy żyją w barakach. Każdego dnia następuje budowa kolejnych, dla nowych lokatorów... Całość wygląda bardzo prowizorycznie. Temperatura w środku jest nie do wytrzymania. Nie ma toalet i bieżącej wody. Ludzie załatwiają swoje „potrzeby” na polu, obok pasących się krów. Brakuje jedzenia, lekarstw, a nawet czystej wody. Rząd wysłał ich na śmierć. Mieszkańcy starają się jakoś poradzić sobie z tym trudnym losem.



Przed eksmisją większość pracowała w różnych zawodach – Chen był policjantem (do dzisiaj trzyma na pamiątkę mundur), a jego żona pracowała na poczcie. Niestety nikt nie ma pieniędzy, aby dojeżdżać do miasta w celu pracy – koszt transportu jest większy niż dniówka typowego pracownika w stolicy. Jednak nie załamują się. Walka o przetrwanie zmusiła ich do poszukiwania innych sposobów na zarobek . Jedni szyją ubrania, drudzy wykonują portfele, małe tuk-tuki (taksówki) z puszek – co jakiś czas wysyłają kogoś do miasta, aby sprzedawał ich dzieła turystom. Mają do dyspozycji niewielki kawałek ziemi, tam uprawiają pszenicę, a także staw, gdzie hodują ryby.



Wielkim bólem mieszkańców jest brak szkoły, dzieci nie potrafią czytać, pisać. Nikt nie stara się poprawić ich sytuacji, żadna szkoła nie weźmie dziecka z HIV. Ludzie boją się... są niepewni swojej przyszłości, rodziców przeraża wizja osieroconych dzieci. Każdy dzień jest dla nich wyzwaniem. Pokochałem tych ludzi, zastanawiam się, jak długo to jeszcze potrwa...

Opiekę nad Tuol Sambo przejął „Caritas Kambodża”. Sytuacja nie co się poprawiła, ale ciągle jest drastyczna. Potrzebna jest pomoc z zewnątrz...

Autorstwo tekstu i zdjęć: Artur Gutowski

Więcej zdjęć autora: [Artur Gutowski – Photography](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”